Rok. VI Nr. 261. Sosnowiec, piątek 25 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7 tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef 16.

W obawie przed zatargiem z Sowietami

Japonja wstrzymała marsz swoich wojsk.

GENEWA, 24. 9. Na tajnem posiedzeniu rady ligi narodów, pod naciskiem lorda Cecila i Massigliego delegat japoński zgodzić się miał interwenjować u swego rządu o wysłanie do Mukdenu komisji rozjemczej, złożonej wyłącznie z osob cywilnych. (PAT.)

LONDYN, 24. 9. Wiadomości, które nadeszły z Dalekiego Wschodu do Londynu w ciągu nocy i dzisiejszego ranka, brzmią uspakająco.

„Daily Telegraph" donosi, że wprawdzie japończycy nakazali ewakuację kobiet i dzieci z Charbina, ale nie kontynuują marszu na miasto.

Równocześnie mieli japończycy zaprzestać marszu przeciwko kolei wschodnio - chińskiej, oczywiście celem uniknięcia zatargu z Moskwą, która wczoraj wyraźnie oświadczyła przez usta Litwinowa, że nie zniesie zajęcia tej kolei przez wojska japońskie. Japończycy zadowolili się na razie obsadzeniem pierwszej stacji kolejowej na linji wschodnio - chinskiej, położonej o kilka klm. na północ od Czanczunu.

W tej chwili wre wielka wojna dyplomatyczna.

Chiny w trzeciej nocie wystosowanej wczoraj do rządu tokijskiego domagają się w ostrych słowach natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Mandżurji, ewakuowania okupowanych obszarów w Mandżurji i odszkodowania.

Stanowisko rządu nankińskiego znalazło żywy oddźwięk w opinji Chin. Wczoraj odbyły się w Nankinie i w całym szeregu miast chińskich burzliwe zebrania, na których domagano się mobilizacji wojsk chińskich przeciwko Japonji.

Komitet wykonawszy Kuomintangu ogłosił odezwę, w której wzywa wszystkie stronnictwa chińskie do udzielenia poparcia przeciw najeźdźcom. Przywódca rządu kantońskiego odpowiedział, że udzieli wszelkiej pomocy swoim dawnym wrogom z Nankinu.

Korespondent „Daily Heraldu" donosi z Kobe, że rząd chiński zwrócił się do Sowietów z prośbą o interwencję w konflikcie chińsko - japońskim.

Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Karachan wyjechał do Mandżurji i znajduje się w chwili obecnej na granicy sowiecko - chińskiej.

MOSKWA, 24. 9. „Prawda" pisze że ZSSR. traktuje wystąpienie wojsk japońskich i okupację miast chińskich w Mandżurji oraz innych częściach Chin, jako akt agresji imperjalistycznej i militarnego nacisku.

Zapewniając o negatywnym stosunku związku sowieckiego do tej akcji, „Prawda" pociesza proletarjat chiński, że może liczyć na współczucie ze strony pracujących wszystkich krajów. (PAT.)

MOSKWA, 24. 9. Dzienniki moskiewskie podają za prasą chińską, że przy bombardowaniu arsenału mukdeńskiego zginęło 300 robotników.

Wartość zajętego przez wojska japońskie w arsenale uzbrojenia i amunicji oceniają na 100 miljonów dolarów. (PAT).

BÓJKA NA WIELKĄ SKALĘ PODCZAS WIECU HITLEROWCÓW W STUTTGARDZIE.

BERLIN, 24. 9. Podczas wczorajszego wiecu hitlerowców w Stuttgardzie rozegrała się wielka bójka na laski i stołki. Podczas przemowy jednego z przywódców, na salę wtargnęli komuniści ,którzy krzykami starali się przeszkodzić dalszym obradom.

Bójkę rozpędziła policja pałkami gumowemi. Aresztowano około stu osób.

OBAWA PRZED DROŻYZNĄ W ANGLJI.

LONDYN, 24. 9. Wielkie przedsiębiorstwa żywnościowe zapowiadają na najbliższe dwa tygodnie znaczny wzrost cen środków żywności w Anglji.

WIELKI POŻAR NA NALEWKACH.

WARSZAWA, 24. 9. Dziś o godzinie 9-ej rano na Nalewkach wybuchł groźny pożar, który wywołał niesłychaną panikę wśród ludności.

Jak ustalono, pożar wybuchł w farbiarni Klepfisza.

W chwili przybycia straży cały ogromny budynek był w płomieniach.

Straż przybyła do akcji w maskach gazowych.

Mimo wysiłku ratujących, budynek spłonął niemal doszczętnie.

Straszny żar i płomienie wznieciły również pożary w przyległych posesjach: Gęsia nr. 18 i Dzika nr. 38, gdzie jednak straży udało się zażegnać grożące niebezpieczeństwo.

WISŁA GROZI WYLEWEM.

CIESZYN, 24. 9. (wł.) Po ostatnich deszczach, poziom wody w Wiśle i jej dopływach, w okolicach Cieszyna wzrosł bardzo znacznie. Zachodzi obawa wylewu.

Giełdy niemieckie zamknięte

WOLNY HANDEL PAPIERAMI I DEWIZAMI ZAKAZANY.

BERLIN, 24. 9. Przez cały tydzień giełda berlińska nie będzie notowała ani papierów wartościowych, ani dewiz.

Wolny handel papierami wartościowemi i dewizami jest zabroniony. Kursy dewiz są ustalane przez bank Rzeszy.

Notowania na giełdzie metalowej rozpoczną się z dniem 25 września br.

OTWARCIE GIEŁDY W LONDYNIE.

LONDYN, 24. 9. Wczoraj została otwarta giełda bez żadnych oznak paniki. Około południa, były następujące notowania walut: Ameryka 4,12 do 4,17, Francja 104 do 105, Holandja 10 do 11. Niemcy 18 do 19. Brytyjskie obligacje państwowe spadły, ale nie w tym samym stosunku co funt. Najklasyczniejsza obligacja państwowa, 5 proc. pożyczka wojenna, notowana była w sobotę 97 i pół, dzisiaj zaś 94 i pół, co dowodzi, że niema żadnej paniki. Akcje przemysłowe poważnie zwyżkują.

WSTRZYMANIE EKSMISYJ NA OKRES ZIMOWY.

WARSZAWA, 24. 9. (wł.) W najbliższych dniach ministerjum sprawiedliwości ma wydać rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisyj na okres zimowy.

Eksmisje będą wstrzymane podobno od 15 października.

MANIFESTACJE BEZROBOTNYCH W GLASGOWIE.

LONDYN, 24. 9. Z Glasgowa donoszą że wczoraj odbyły się tam manifestacje bezrobotnych w liczbie około 50 tys. Manifestacje miały przebieg spokojny. Agitatorom komunistycznym nie udało się nadać im charakteru demonstracyj komunistycznych.

Przygotowania do otwarcia sesji sejmu i senatu

Oszczędności w budżecie sejmowym.

WARSZAWA, 24. 9. (wł.) Sejm i senat przygotowują się do październikowej sesji sejmowej, na której, jak wiadomo, znajdzie się szereg bardzo ważnych spraw. Porządek dzienny sesji jest narazie nieustalony, z uwagi na to, że poszczególne komisje, które pracują nad projektami ustaw, prac tych dotychczas nie nadesłały. Ustalenia porządku dziennego sesji należy się spodziewać pojutrze, t. j. dn. 26 bm.

Dziś w godzinach rannych powrócił do Warszawy marszałek senatu Raczkiewicz i odbył dłuższą konferencję z marszałkiem sejmu Świtalskim, a następnie marsz. Świtalski konferował z prezesem B. B. W. R. płk. Sławkiem i wicemarszałkiem sejmu Carem. Przebieg tych rozmów jest narazie bliżej nieznany. Prawdopodobnie chodziło o ustalenie porządku dziennego sesji sejmowej.

W związku z ostatniemi oszczędnościami, poczynionemi również w budżecie sejmu, marsz. Świtalski wydał zarządzenie, w którem oznajmia że kancelarja sejmu nie będzie obecnie wysyłała zawiadomień do poszczególnych posłów, gdyż jest to kosztowne i zabiera dużo czasu.

Obecnie zawiadomienia te będą rozsyłane do poszczególnych klubów poselskich, których zadaniem będzie informowanie swych posłów. Ustalono już termin zebrania się bezpartyjnego bloku, które odbędzie się w dniu 1 października o godz. 10 rano.

Otwarcie sesji sejmowej nastąpi o godz. 4 popoł.

Na posiedzeniu klubu BBWR. dokonany zostanie wybór dwuch wiceprezesów. Jako najpoważniejsi kandydaci na te stanowiska wymieniani są pp.: Car i Bogusław Miedziński.

Jak obiegają pogłoski na porządku dziennym październikowej sesji ma się znaleźć, między innemi, sprawa zlikwidowania 5 województw i 3 ministerjow.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 20.000 na nr.: 166073

Zł. 15.000 na n-ry: 70194 201609.

Zł. 5.000 na n-ry: 70194 201609.

Zł. 3.000 na n-ry: 63466 157420

Zł. 2.000 na n-ry: 39158 88329 108677 112902 167057 204320 2154[illegible] 47369 70651 72209 100486 103046 123766 144037 153862.

Zł. 1.000 na n-ry: 723 4339 7423 12241 28483 25379 35254 47161 56311 58774 85361 98635 166261 175576 181887 190869 193583 208654 209083 11886 43352 51744 59981 79528 127165 150943 190941 198043 208901.

Zł. 500 na n-ry: 5054 9195 11242 12083 14442 14551 16504 18869 19243 25837 28365 30530 32774 45686 46226 47724 50117 50447 51617 52174 56496 56504 56517 61449 64466 75056 78098 78666 78763 85194 99159 101183 101227 101285 104288 105809 109135 109968 112267 112714 113685 114840 115177 118024 118760 120727 120952 122008 122463 123289 123359 127261 127591 128594 129480 132353 132490 132606 137323 139220 141599 149078 150943 152765 156717 158227 163531 165828 167865 169733 170063 171860 172774 180900 183258 184274 188530 188357 189823 191868 203023 207623.

UNIWERSYTET DLA ZAGRANICZNYCH ROBOTNIKÓW W LENINGRADZIE.

LENINGRAD, 24. 9. W Lenigradzie organizują sowiety uniwersytet dla robotników zagranicznych. Zadaniem uniwersytetu będzie wychować robotników zagranicznych, którzy przybyli do Rosji sowieckiej w poszukiwaniu pracy na zręcznych agitatorów komunistycznych, którzy następnie pracować będą w różnych krajach europejskich.

Za kulisami wizyty Lavala i Brianda w Berlinie

Paryż, we wrześniu.

Jestem głęboko przekonany, że w żadnym kraju nie śledzi się z tak wielkiem zainteresowaniem wszystkich zmian, zachodzących w stosunkach francusko - niemieckich, jak w Polsce.

Każde naprężenie stosunków pomiędzy Francją a Niemcami wytworzyłoby dla Polski sytuację niedogodną, — powiedziałbym nawet: — niepokojącą. Oznaczałoby bowiem, iż wytworzył się w Europie taki stan rzeczy, który pozwolił Niemcom na znalezienie podstawy do przeciwstawienia się autorytetowi moralnemu i materjalnemu Francji.

Pozatem zaś wszelkie tarcia na dłuższą metę pomiędzy dwoma wielkiemi narodami prowadzą z konieczności do konfliktów. A któż bardziej, niż Polska, ma prawo być wrogiem wszelkich konfliktów? — Polska, której długiego jeszcze potrzeba okresu spokoju, by wzrosła w siłę we wszystkich dziedzinach.

Istnieje jeszcze inny pogląd. Reprezentuje go znaczna mniejszość opinji polskiej, która w trosce patrjotycznej obawia się zbytniego zbliżenia Francji i Niemiec, suponując, że w tym wypadku może nadejść dzień, kiedy Francja poświęci sprawy polskie dla swoich interesów i użyje ich jako objektu targów politycznych. Nie muszę chyba dodawać, że taki sąd — to niedocenianie lojalności mojej Ojczyzny. Francja nie należy do tych, dla których przyrzeczenia są świstkami papieru!

Na zdarzenia takie, jak wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie wynikające z niej rokowania i — może — utworzenie stałej komisji francusko - niemieckiej, winna opinja polska spoglądać zupełnie innemi oczami. Przedewszystkiem są to zaledwie wstępne kroki, przy których i tak spotykać się trzeba o tysiączne przeszkody. Nawet zwolennicy tego spotkania nie mogli nie zauważyć w ciągu ostatnich miesięcy, jak dalece żywiołowe reakcje narodu niemieckiego stają wpoprzek ich usiłowaniom. Nie trzeba zapominać, że ma się do czynienia z narodem, który, mimo swego zmysłu przedsiębiorczości i pracy, musi oglądać swoje najwyższe ambicje i najpiękniejsze sny o potędze — w ruinach. Z każdym rokiem, z każdym miesiącem rozpacz ogarnia coraz szersze masy narodu niemieckiego.

Wszystko to jest bardzo tragiczne, — to prawda. Ale prawdą jest również, że naród niemiecki lubi cierpienie swoje wyrażać wściekłością i to jest najistotniejszą cechą jego charakteru. Nigdy się nie skruszy do tego stopnia, by przyznać, że był w błędzie i że nieszczęścia jego są prostym skutkiem megalomanji w polityce, uprawianej z zaciętością w dziedzinie interesów państwowych i nawet osobistych. Winę zwala się zawsze na innych. „Winny" — to dla niemców zawsze... Francja.

Oto, co najbardziej utrudnia akcje zbliżenia.

Można oczekiwać od Francji, że powodowana uczuciem ludzkiem z jednej strony, z drugiej zaś rozumem stanu, — zechce uczynić pewne poświęcenia i podać rękę niedawnemu wrogowi, ażeby go powstrzymać od stoczenia się na dno upadku. Trudno jednak byłoby wymagać od niej, ażeby powierzała swoje oszczędności krajowi, który tyle już pochłonął miljardów, — krajowi, w którym 9 miljonów wyborców i wyborczyń wyobraża sobie, iż jesteśmy jeszcze w tym okresie, kiedy Niemcy mogą czegoś żądać, bijąc pięścią w stół.

Niektóre znane nam wystąpienia dyplomatyczne w Genewie są przecież tylko lekkim refleksem panujących w Niemczech nastrojów. Dr. Curtius, — słaby i przez własne stronnictwo zwalczany minister, — jest przecież tylko dalekiem i stłumionem echem wybryków niemieckiej opinji. Bezpośrednio po przyjeździe do Genewy występuje z aktem wielkiej polityki: — robi koncesję dla opinji francuskiej i wyrzeka się całkowicie unji celnej austro - niemieckiej, rezygnując w ten sposób wogóle z osławionego „Anschlussu". Decyduje się na ten krok, bo jednak są w Niemczech jeszcze ekonomiści, bankierzy i trzeźwi politycy, którzy twierdzą, iż należy zbliżyć się do Francji i dać jej dowody rozsądku politycznego.

Myśl przewodnia tego kroku da się ująć w kilku słowach: — „zanim jeszcze orzeczone będzie, czy słuszność jest po naszej stronie, czy też jesteśmy w błędzie, — odstępujemy od projektu, który alarmuje Francję, gdyż Francja jest nam potrzebna i pragniemy z nią stosunków przyjaznych".

W odpowiedzi na to w Niemczech, ze zwykłą głupotą i brutalnością, szaleć zaczynają namiętności nacjonalistyczne. Dr. Curtius przez setki dzienników okrzyczany zostaje zdrajcą. Zdjęty strachem, podczas debaty generalnej na zgromadzeniu ligi narodów przekreśla to, co uczynił dobrego, przedstawiając ostro i nieprzychylnie dla tezy francuskiej swoje postulaty rozbrojeniowe.

Z tych prostych przykładów widać, jak daleka jest jeszcze droga do porozumienia francusko - niemieckiego na szerokiej płaszczyźnie gospodarczej.

Pewne grupy ludności obu państw dałyby się z łatwością zbliżyć. Można zauważyć skłonności do porozumienia wśród artystów, ludzi nauki, a przedewszystkiem wśród ludzi interesu, zwłaszcza jeśli mają na oku jakiś wspólny przedmiot zainteresowań. Ale zbliżenie francuza i niemca niezależnie od ich zainteresowań zawodowych — nie wydaje się rzeczą łatwą do przeprowadzenia.

I może dlatego program rozmów berlińskich kurczy się stale. Teraz już mówi się tylko o tem, że przedewszystkiem trzeba będzie rozważyć zagadnienie wygasających za pół roku kredytów i utworzenia komisji mieszanej dla uzgodnienia zasad współpracy przemysłowej i finansowej obu państw. O przemyśle powiedzieć można, że te jego gałęzie, które mają w tem interes, już ze sobą współpracują; — co zaś dotyczy banków, to istnieje ze strony francuskiej wyraźna niechęć do angażowania się. Kapitały francuskie już są uwięzione bądź w Anglji, bądź w funtach angielskich w innych krajach — na łączną sumę 40-tu miljardów franków francuskich. Część tej kwoty jest obecnie unieruchomiona zupełnie. Czyż wobec tego można przypuszczać, że instytucje kredytowe francuskie, z obawą śledzące wszystkie odruchy rynku angielskiego, zechcą powiększać ryzyko, nawet wówczas, gdyby im w drodze najsubtelniejszego rozumowanai zdołano dowieść, że to właśnie jest szczytem mądrości?...

Mogą więc sprzymierzeńcy nasi być pewni, że rozmowy berlińskie będą obejmowały zakres minimalny. Doprawdy, — gdyby się dało zrezygnować z tej wizyty, — uczyniłoby się to z przyjemnością. Ani z jednej, ani z drugiej strony wiele sobie po tem wszystkiem obiecywać nie można.

Zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji rozumuje się zbyt trzeźwo, aby się radować z tego niepowodzenia. Przecież skromne środki, podejmowane przez polityków w chęci zażegnania kryzysu, który dławić może świat jeszcze przez miesiące, a może przez lata całe, — są naprawdę śmiesznie niedostateczne.

Kto wie, czy nie trzeba będzie zmienić porządku gospodarczego i społecznego? Jaką drogą pójdzie Europa? Ku bolszewizmowi — czy ku faszyzmowi? Czy system kapitalistyczny nie będzie musiał ulec głębokim przemianom?

Tyle pytań — i to pytań tak przerażających. Nie trzeba się zbyt w nie wgłębiać, ażeby dojść do przeświadczenia, że panowie Brüning i Laval, Curtius i Briand nie znajdą na nie odpowiedzi w Berlinie w ciągu 48 godzin, jeżeli... wogóle starczy im odwagi na to, by je roztrząsać.

Jeżeli jakakolwiek wizyta miała znaczenie tylko epizodu, — to właśnie i przedewszystkiem ta.

Za sześć miesięcy będziemy się mogli przekonać, czy nietylko Francja i Niemcy, ale czy cała północna Europa środkowa znajdzie sposoby ratowania cywilizacji europejskiej.

JULES SAUERWEIN.

Jak wyjdzie szlachta polska na krachu funta.

ŻAŁOSNY NASTRÓJ WŚRÓD ARYSTOKRACJI BOJKOTUJĄCEJ POLSKI RYNEK FINANSOWY.

Arystokracja polska — zwłaszcza z b. zaboru rosyjskiego i częściowo z Małopolski Zachodniej, nigdy nie miała wiele zaufania do naszego złotego, a największą jej sympatją cieszył się od niepamiętnych czasów — angielski funt szterlingów.

Poprostu należało do dobrego tonu tradycyjne zabezpieczanie swego majątku w funtach szterlingach, najchętniej lokowanych

w bankach londyńskich.

Dolar — jako zbyt demokratyczny — był i jest nielubiany w kołach arystokracji polskiej.

Natomiast duże zaufanie ma frank szwajcarski, zwłaszcza wśród arystokracji poznańskiej, dla której banki szwajcarskie odgrywają tę samą rolę, jaką banki londyńskie dla arystokracji z b. zaboru rosyjskiego.

Osoby, wtajemniczone w nielojalną względem własnego państwa politykę finansową arystokracji rodowej, twierdzą, że pieniędzy pochodzenia polskiego jest tyle zagranicą, zwłaszcza w Szwajcarji i Anglji, że gdyby pewnego dnia wróciły one do kraju i ożywiły jego organizm gospodarczy, to zgotowałyby

niechybny koniec przeżywanemu przez nas kryzysowi.

Nie trzeba bowiem zapominać, że za przykładem arystokracji poszła duża część bogatego ziemiaństwa, burżuazji i plutokracji.

Zamiast zasilić nasz rynek finansowy, wolą często grubo dopłacać za przechowanie swego majątku w bankach zagranicznych.

Ale brak patrjotyzmu i wiary w siły gospodarcze Polski mści się jednak na nich raz po raz dotkliwie.

Zachwiany funt przyprawi o wiele,

wiele miljonów strat naszą arystokrację.

Czy jednak nauczy ją rozumu?

Według obliczeń, gdyby pieniądze te swego czasu ulokowane były w Polsce i były należycie użyte potroiłyby w wielu wypadkach fortuny magnatów polskich — jak to miało miejsce w Czechosłowacji, słusznie

dumnej z tego,

że ani jeden grosz jej obywateli nie leży bezprodukcyjnie zagranicą.

Ujawnienie źródeł dochodów wywrotowych czynników w Polsce.

„Katholische Volkszeitung" z dnia 23 bm. przytacza ciekawe szczegóły odnoszące się do mniejszości niemieckiej w Polsce i źródła jej dochodów. Otóż na podstawie wyliczeń wybitnego publicysty niemieckiego Karola Müllera, dowiadujemy się, że ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie przeznaczyło przeszło 30 miljonów marek wyłącznie na cele rewizjonistycznej roboty mniejszości niemieckiej w Polsce.

Również ten sam Müller oświadcza, że podczas wyborów do sejmu warszawskiego w r. 1928 niemcy w Polsce otrzymali z Ameryki 100.000 dolarów, których sposób zużytkowania pokrywa do dziś dnia mgła tajemnicy. Są widocznie powody, dla których nie zaleca się ujawniać celów, do jakich te sumy zostały użyte.

Ponadto rok rocznie niemieckie ministerjum spraw zagranicznych stawia do dyspozycji na działalność przeciwpolską 2400 tysięcy marek. Ujawnienie powyższych cyfr i źródeł, z których czerpią dochody tutejsi odwetowcy niemieccy, niewątpliwie odbije się silnem echem w kraju i zwróci baczną uwagę naszych władz na ich działalność.

Rewelacyjną tę wiadomość „Katholische Volksztg." zaopatruje słowami: „Tak oto płynie złoto, mające posłużyć do obalenia granic Polski. A gdyby to brudne złoto przestało napływać wówczas zagranicę „odpłynęliby" przywódcy, pozostawiając podminowaną mniejszość swemu własnemu losowi, gdyż w Niemczech jest miejsce tylko dla przywódców, a nie dla uwiedzionych. Każdy, kto chce w spokoju, po upływie konwencji genewskiej żyć w Polsce (1937 r.), musi już dziś mieć odwagę publicznego zerwania z „Volksbundem".

To nie jałmużna -- lecz asekuracja

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI NIE WSTYDŹCIE SIĘ BRAĆ ZASIŁKÓW Z Z.U.P.U.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie pow. będzińskiego, olkuskiego i zawierckiego jest 992 osoby. Z tej liczby 542 osoby pobierają zasiłki z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie. Instytucją zastępczą, która prze prowadza wszelkie formalności oraz dokonywa wypłat z ramienia Z. U. P. U. jest kasa chorych w Sosnowcu.

Jak widać z wyżej wymienionych liczb, na terenie Zagłębia jest **450 pracowników umysłowych, którzy żadnych zasiłków nie pobierają.** Są to przeważnie tacy, którzy wyczerpali już swe uprawnienia do zasiłków, lub też ci, którzy oczekują załatwienia swych formalności w Z. U. P. U.

Według zaczerpniętych przez nas wiadomości w wydziale kasy Ch. w Sosnowcu, który załatwia te sprawy z ramienia Z. U. P. U., ilość bezrobotnych pracowników umysłowych stale wzrasta. Szczególnie dało się to zauważyć w ostatnich miesiącach, w związku z przeprowadzonemi redukcjami w zakładach przemysłowych. To też i oblicze interesów Z. U. P. U. ostatnio mocno się zmieniło. Dawniej ludzie, pobierający zasiłki z Z. U. P. U. byli przeważnie niedołęgami życiowymi, nie mogącymi sobie dać rady w cięższych warunkach. Dla tych pomoc Z. U. P. U. była łaską Bożą — o niczem lepszym nie mogli marzyć. Dziś ci ludzie przeważnie już wyczerpali swe zasiłki i przymierają głodem,

oczekując jakiegoś ratunku.

W klijenteli Z. U. P. U. widać dużą zmianę. Wśród zgłaszających się po zasiłki jest dużo osób zdolnych, pragnących pracować, ofiar kryzysu, które mimo najlepszych chęci są skazane tylko na zasiłki Z. U. P. U.

To są jednostki najbardziej tragiczne.

Wstydzą się, że „za nic" otrzymują zapomogi, boleją, że mają dość siły i chęci pracować, a jednak nigdzie nie mogą pracy dostać.

Tym ludziom trzeba powiedzieć, **że ich zażenowanie jest zupełnie nie usprawiedliwione** i wynika z fałszywego przedstawienia sobie sprawy. Kwoty wypłacane przez Z. U. P. U., a nazywane zasiłkami, albo zapomogami, są tylko zwrotem ich wkładek, wpłacanych przez zaasekurowanego **na normalnych zasadach ubezpieczenia.**

To też nie powinny **mieć** miejsca wypadki, notowane niekiedy, że jednostki, którym przysługują owe zasiłki, nie zjawiają się wcale, kierowane

fałszywym wstydem.

Wzory regulaminów i instrukcyj dla zarządów miast.

W celu ujednostajnienia i usprawnienia organizacji władz i pracy zarządów miast, biuro związku miast polskich w Warszawie opracowuje wzory ważniejszych regulaminów i instrukcyj dla zarządów miast.

Najważniejsze z tych wzorów są: statut organizacyjny dla magistratów, regulamin dla komisji rewizyjnej, instrukcja biurowa dla miast, regulamin o dostawach i przetargach itd.

Zakończenie prac nad wzorami regulaminami i instrukcjami dla miast nastąpi do końca bieżącego roku. Wobec powyższego związek miast zaleca wstrzymanie się narazie od opracowań odnośnych regulaminów i instrukcyj w poszczególnych miastach, do czasu ukazania się wzorów, opracowanych przez związek miast.

Co mówi podejrzany o zamach pod Bia - Torbagy

Badania w urzędzie śledczym w Kielcach.

Aresztowany przez policję zawiercką, węgier Kiszelj Najora, jako podejrzany o udział w zbrodniczym zamachu na pociąg pod Bia - Torbagu na Węgrzech, został przekazany do dyspozycji urzędu śledczego w Kielcach. Kiszelj przy pomocy tłumacza został szczegółowo zbadany. W zeznaniach swych Kiszelj podał, że pochodzi z Kiszpert, koło Budapesztu, skąd wyjechał dla celów krajoznawczych do Austrji i przybył do Wiednia w dn. 11 b. m. Tu zapoznał się bliżej z nieznajomym panem, u którego bawił 5 dni. W dn. 15 bm. ów nieznajomy odwiózł go do Bogumina i na stacji kupił mu bilet do Warszawy, a sam w ciżbie podczas wsiadania do pociągu znikł. 16 bm. o godz. 7 rano Kiszelj przybył do Warszawy i na stacji został okradziony z dokumentów i pieniędzy. Nie meldując nic o tem Kiszelj wzdłuż toru kolejowego puścił się w powrotną drogę i szedł 3 dni i 3 noce, przyszedł do Piotrkowa i zemdlał z wyczerpania na ulicy. Zawezwana karetka pogotowia odwiozła go na kurację do szpitala, skąd po wyleczeniu udał się na stację i kupił sobie bilet do Dziedzic. W Zawierciu zwrócił uwagę posterunkowego i, nie mogąc się wylegitymować, został aresztowany.

Kiszelj ma lat 21, z zawodu jest rysownikiem. W końcu swego zeznania Kiszelj prosił władze polskie, by nie wydawały go władzom węgierskim, lecz austrjackim.

Co słychać z nadużyciami w komitecie właścicieli gruntów w Czeladzi?

SPRAWA UTKNĘŁA NA MARTWYM PUNKCIE.

Sytuacja wśród właścicieli gruntów czeladzkich, po ostrych i burzliwych zatargach i nieporozumieniach, jakie miały miejsce po walnem zebraniu, nie jest dotychczas wyjaśniona.

Główna przyczyna tego stanu rzeczy leży w tem, że członkowie zarządu b. komitetu uzurpują sobie w dalszym ciągu władzę i nie chcą oddać reszty ksiąg, dowodów, aktów nowemu komitetowi, wybranemu przez ogół właścicieli gruntów.

Skarbnik b. komitetu p. R. Machniewski zdał coprawda kasę w sumie 40 tysięcy zł. w wekslach, gdyż pieniądze rozpożyczone są pomiędzy członków komitetu, ale rachunki i ogólne sprawozdanie **jest ułożone chaotycznie tak, że narazie trudno się w niem zorjentować**

Brak reszty ksiąg, które znajdują się w posiadaniu b. zarządu komitetu jest dużą przeszkodą do sprawdzenia kasy.

Należy podkreślić, że z przejętych przez nowy zarząd weksli, weksle na sumę 20.000 są już przedawnione i dłużnicy odmawiają ich zapłaty.

Wykryto również cały szereg niewłaściwych pozycyj, niemających żadnego związku z charakterem gospodarki komitetu.

Dla przykładu wystarczy przytoczyć pozycję 1.200 zł., która to suma poszła w całości na agitację przedwyborczą endecji, zużytą przez „filary" miejscowego obwiepolu **pp. Nobisa, Nieszporka, Solarza** i innych.

Podobnych pozycyj znajduje się wiele.

Nic też dziwnego, że członkowie b. komitetu, mając na sumieniu takie sprawki, nie chcą złożyć sprawozdań i ksiąg, w obawie, aby się wszystko nie wydało

Nowowybrany zarząd komitetu zdaje się wykazywać niewielkie narazie tą sprawę zainteresowanie, która przecież nie cierpi najmniejszej zwłoki.

Opinja publiczna żywo interesuje się wytworzoną obecnie sytuacją i domaga się **od obecnego zarządu więcej inicjatywy i energji.**

Jak to już donosiliśmy, sprawa ta znajduje się blisko od 2 lat u p. prokuratora. Z braku narazie konkretnych danych utkwiła ona na martwym punkcie.

Czasby było najwyższy sprawę tę wyświetlić. Groszem publicznym szastać na lewo i prawo nie można.

Ciemne machinacje prowodyrów endecji czeladzkiej muszą być zdemaskowane i publicznie napiętnowane.

Rejestry karne

W myśl zarządzenia ministra sprawiedliwości, w ministerjum tem zaprowadzony będzie centralny rejestr karny dla całej Polski, w którym rejestrowane będą prawomocne wyroki skazujące. Rejestr karny obejmować będzie prawomocne skazania za przestępstwa, o których donosić będą do ministerjum zapomocą t. zw. „kart karnych" sądy, a mianowicie: 1) sądy grodzkie: o skazaniach za przestępstwa popełnione z chęci zysku, z wyjątkiem skazań za kradzieże leśne i polne; 2) sądy okręgowe w każdym wypadku skazania, z wyjątkiem spraw karno - administracyjnych, w sprawach karnych skarbowych zaś— o niektórych przestępstwach; 3) sądy pracy: o skazania na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące. Ponadto nadsyłane będą do rejestru karnego zawiadomienia o listach gończych, wydaleniach z granic państwa, „zatarciu" skazania i uchyleniu zawieszenia.

Rejestr karny udzielać będzie wyciągu o karalności poszczególnych osób, na żądanie sądów, prokuratur, policji, władz administracji ogólnej, innych władz administracyjnych, podległych bezpośrednio władzom centralnym oraz władzom wojskowym; wiadomości z rejestru karnego udzielane będą także urzędom gminnym i komisjom wyborczym w celu ustalenia list wyborczych. Osoba nienotowana w rejestrze karnym będzie mogła również o tem otrzymać zaświadczenie z rejestru karnego.

KRONIKA.

Wrzesień 25 Piątek	Dziś: Ładysława z Gielnowa Jutro: Cyprjana i Just. P. M. m Wschód słońca: 5.25 Zachód słońca: 5.31

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 25 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Pijaństwo i pijacy w utworach Szekspira. 15.45. Kącik krótkofalowy. 15.55. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. L. S. G. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. 17.35. Odczyt. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Feljeton p. t. Za Niemen. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.35. Kom. sport. II. 22.40. Kom. meteorol. i polic. 22.45. Program na dz. następny. 22.50. Muzyka tan. ze Lwowa.

Sobota, 26 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P .A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.45. Wiad. Tow. Kooperaystów. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawnctw perjodycznych. 15.45. Kom. sport. 16.00. Program dla młodzieży. 16.30. Koncert dla młodzieży. 16.50. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.55. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 10.00. Godzina młodych talentów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. sport. - lotn. 22.25. Program na dz. następny. 22.30 Utwory Chopina. 23.00. Kom. meteor., sport. II i polic. 23.05. Muzyka tan. z restauracji Polonia Palace Hotel.

KATOWICE.

Piatek, 25 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt i kącik krótkofalowy z Warsz. 15.55. Koleżanki, feljeton dla dzieci starszych. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. z Warsz. 17.10. D .c. koncertu z płyt 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.20. Feljeton z Warsz. 19.35. Rozmaitości. 19.55. Tr. z Warsz. 20.10. Kom. sport. 20.15. Tr. z Warsz. 22.35. Kom. z Warsz. i program na dz. nast. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

Jutro w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 8 ej wieczorem teatr miejski zainauguruje nowy sezon doskonałą komedją w 3 aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego **„Papierowy kochanek".**

Doskonałą obsadę głównych ról stanowią pp.: **J. Zakrzyńska, dyr. Tański i Z Relski,** reszta zespołu w osobach pp.: **L. Gąsiorowiczówny, M. Goreckiej, M. Kossakowskiej, J. Sobotkowskiej, S. Brema, J. Gołaszewskiego, B. Horowicza** (który zarazem skomponował ilustrację muzyczną), **J. Orchonia, O. Siupskiego i E. Szafrańskiego,** reżysera sztuki, tworzy szereg świetnych epizodów.

Nowe efektowne dekoracje projektował **J. Kościesza.** Urządzenie wnętrz z atelier dekoracyjno - artystycznego **p. Haliny Mamelokowej.**

Jak widać z prób **„Papierowy kochanek** będzie wystawiony nader starannie Estetycznie odnowiona sala teatru, oraz wygodne fotele niezawodnie ściągną tłumnie publiczność.

Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego.

Ceny miejsc od 1 do 3.60 zł. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Z Kielc.

OŚWIADCZENIE.

Sekretarjat wojewódzki B .B. W. R. w Kielcach oświadcza niniejszem, że p. Czesław Nowakowski ani jako wydawca Gazety Kieleckiej, ani jako wydawca Nowej Gazety Kieleckiej z Bezpartyjnym Blokiem nie miał i nie ma nic wspólnego, a wydawane przez niego pisma nie były i nie są organami B B. W. R.

Kierownik sekretarjatu wojewódzkiego

(—) M. ZALESKI.

Z Sosnowca.

(s) **Poświęcenie namiotu hufca szkolnego im. Zawiszy Czarnego.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano na dziedzińcu szkolnym seminarjum męskiego w Sosnowcu odbędzie się poświęcenie namiotu hufca szkolnego im. Zawiszy Czarnego, otwarcie sekcji koła PW. i WF. oraz sekcji narciarzy.

(s) **Zarząd związku legjonistów polskich w Sosnowcu,** chcąc zaprowadzić stałą ewidencję grobów zmarłych legjonistów na terenie Sosnowca, w celu roztoczenia opieki nad temi grobami, tą drogą zwraca się do rodzin zmarłych legjonistów, lub przyjaciół, aby udzielili zarządowi związku legjonistów ścisłych informacyj, podając je sekretarzowi w lokalu związku, mieszczącego się w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 22, w godzinach od 20-ej w każdą środę.

(s) **Zebranie podoficerów rezerwy w Porąbce.** Dnia 27 tj. w niedzielę o godzinie 4-ej popoł. w lokalu własnym odbędzie się miesięczne zebranie członków koła ogólnego związku podoficerów rezerwy w Porąbce. Sprawy ważne.

(s) **Apel mieszkańców ulic: Tylnej i Dębowej do p. Komisarza.** Mieszkańcy ulic: Tylnej i Dębowej w Sosnowcu nadesłali nam list, w którym zwracają się z gorącą prośbą do p. komisarza Kuźniaka o uporządkowanie ulic Tylnej i Dębowej. Znajdują się one w stanie zaniedbania, co szczególnie daje się we znaki w porze jesiennej i na wiosnę, kiedy spadają deszcze. Wówczas to na jezdniach tworzy się bajoro, w którem trzeba brnąć po kolana. Na domiar złego, strugi deszczu, spadające na ziemię z braku odpływu dostają się do suteryn, zamieszkałych przez rodziny robotnicze, co poprostu stwarza rozpaczliwą sytuację. We wszystkich domach rozpanoszyła się wilgoć, która odbija się dotkliwie na zdrowiu mieszkańców.

List kończy się rozpaczliwym apelem do komisarza miasta, by zechciał zainteresować się sprawą tych ulic i wydał w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

W sprawie opłat i taks szkolnych

Kuratorjum okręgu krakowskiego szkolnego z daty 18 września br. rozesłało następujący okólnik w sprawie taks i opłat szkolnych. Okólnik ten opiewa w strzeszczeniu: Ministerjum oświaty rozporządzeniem z dn. 31 sierpnia br. zarządziło pobieranie w szkołach średn. ogólnokształcących z mocą obowiązującą od początku roku szkolnego 1931-32, a zatem od 1 września br., następujących taks i opłat szkolnych: Poza dawnemi już taksami egzaminacyjnemi, nowością jest przylepianie stempli na wydanych dublikatach świadectw za 5 zł., zaś za wydanie świadectwa dojrzałości stempel za 10 zł.

Taksa administracyjna roczna wynosi obecnie 220 zł., tj. podwyższono dotychczasową taksę o 76 zł. rocznie. Dochód z tej taksy winny dyrekcje szkół przekazywać za pośrednictwem PKO. na rachunek czekowy nr. 30110 centralnej kasy państwowej, a mianowicie 75 proc. z taksy administracyjnej do dyspozycji ministerjum oświaty (departament centralny szkolnictwa ogólnokształcącego) na fundusz specjalny, taksa administracyjna zaś 25 proc. z taksy administracyjnej zatrzymać do własnej dyspozycji na pokrycie wydatków rzeczowo - administracyjnych szkoły, w szczególności na opał, światło, utrzymanie porządku, na wydatki biurowe, wydatki różne, drobny remont, urządzenie lokali szkolnych, na pomoce naukowe itp. Z tego też dochodu rezerwuje dyrekcja szkoły półrocznie 3 proc. na wycieczki, urządzenia i przybory do zabaw ruchowych, sportowych, które dyrekcje organizują wedle swego uznania.

Taksa administracyjna winna być przez uczniów wpłacona w dwuch równych ratach półrocznych z początkiem każdego półrocza, jednak najpóźniej do końca trzeciego miesiąca.

Ze zwolnień od taksy administracyjnej mogą korzystać:

a) dzieci rodziców niezamożnych, oraz dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, pobierający ze skarbu państwa uposażenia służbowe, o ile nie jest wiadome, że posiadają znaczniejszy majątek. Płacą oni połową taksy administracyjnej, tj. 110 zł. rocznie.

b) W wypadkach zupełnego ubóstwa w całości, jednak w granicach 10 proc. ogółu uczniów całej szkoły. W pierwszym rzędzie uwzględniać należy dzieci niezamożnych inwalidów wojennych.

Dalej mówi okólnik o zwolnieniu od taks za pełny egzamin dojrzałości w stosunku podanym powyżej.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI ŚP. TADEUSZA HOŁÓWKI W SOSNOWCU I W DĄBROWIE.

W niedzielę, dnia 27 bm. odbędą się staraniem akademickiego klubu pracy społecznej dwie akademje żałobne w Sosnowcu, w sali kina „Palace", o godzinie 10.30 i w Dąbrowie, w sali kina „Miraż", o godz. 11.30.

(s) **Wódka na dworcu kolejowym.** Po jedenastu latach i po długotrwałych deliberacjach, władze ministerjalne zdecydowały się wprowadzić sprzedaż alkoholu na dworcach kolejowych.

Prawo sprzedaży otrzymały tylko większe stacje, między innemi i Sosnowiec.

Sprzedaż wódki na dworcu kolejowym w Sosnowcu rozpoczyna się już z dniem dzisiejszym.

(s) **Wycieczka na wystawę morską.** Chcąc udostępnić zwiedzenie wystawy morskiej w Katowicach, zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, zawiadamia, że w dniu 27-go bm., t.j. w niedzielę, odbędzie się wycieczka na wspomnianą wystawę, w której o wzięcie uddziału jaknajszerszych warstw społeczeństwa, a w szczególności członków ligi zarząd oddziału uprzejmie prosi.

Udział w wycieczce wraz z przejazdem koleją w obydwie strony wyniesie zł. 1.50 od osoby, wraz z biletem wejścia na wystawę. Wyjazd z dworca w Sosnowcu nastąpi o godz. 15.03. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu ligi morskiej i kolonjalnej Sosnowiec, ul. Parkowa 1, tel. 9-91.

(s) **Sklep w 3 dni po otwarciu już obrabowany.** Złodzieje zagłębiowscy pilnują swoich interesów z całą dokładnością i punktualnością. Dowodem tego jest to, że sklep kolonjalno-spożywczy i delikatesów J. Godlewskiego, mieszczący się w nowowybudowanych domach (zakładu ubezpieczeń społecznych), przy ul. Jagiellońskiej 1 w Sosnowcu został okradziony zaraz na 3 dzień po otwarciu.

Złodzieje rabowali co się tylko dało, a więc: smalec, jaja, herbatę, czekoladę, cukierki, masło itp., ogólnej wartości około 400 zł.





J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

18.

Przerwał z uśmiechem i gestem:

— O, wiem i o panu wiem wszystko! — wykrzyknął. — Mazaroff przynosił mi wszystkie oferty z The Times. Razem wybraliśmśy z nich sześć najbardziej obiecujących i ja zebrałem wszystkie dane, odnoszące się do kandydatów. Ja mu również poradziłem, żeby zaangażował pana. Czyście się dobrali?

— Świetnie — odpowiedziałem. — Trudno sobie wyobrazić taktowniejszego i uczynniejszego niż on człowieka. Mogę powiedzieć, żeśmy się zaprzyjaźnili.

— Tak — rzekł Crole. — To był sympatyczny człowiek. — Ale ciekaw jestem, czy pan zauważył coś w jego przyzwyczajeniach. Coś, co sprawiło, że na pierwszą wieść o jego zniknięciu, zabrałem pana Maythornea i przyjechałem tutaj. Czy pan zauważył co takiego?

— Chyba nie — odpowiedziałem.

Przechylił się przez stół i spojrzał znacząco na mnie i na Maythornea.

— Byłem z nim kilka razy na śniadaniu i na obiedzie — rzekł zniżonym głosem — i zaobserwowałem, że nosił w kieszeniach diamenty tak niedbale, jakby to były pensy.

Zdziwiłem się szczerze.

— Nie! — wykrzyknąłem. — Nigdy tego nie zauważyłem.

Crole roześmiał się sucho.

— W takim razie można mieć nadzieję, że zostawił je w Londynie — rzekł. — Chociaż wątpię. Dorobił się głównie na diamentach i tak się do nich przyzwyczaił, że nosił je przy sobie jak zwykłe kamyki. Mam wrażenie, że niektóre warte były bajońskie sumy. Ostrzegałem go, żeby tego nie robił, ale się tylko roześmiał. Teraz zapytaj pan pana Maythornea, co myśli o tem ze swego zawodowego punktu widzenia.

Maythorne, który zajadał z apetytem wspaniałą szynkę na zimno, uśmiechnął się lekko.

— Ja uważam, że człowiek, który nosi w kieszeniach diamenty i pokazuje je w miejscach publicznych, tak jak to robił Mazaroff, naraża się na zgubę — odpowiedział. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderca przyjechał tu za nim z Londynu.

— Nie zauważyłem żadnych podejrzanych twarzy ani tutaj, ani nigdzie w czasie podróży — rzekłem.

— Naturalnie — odparł sucho Maythorne i dodał z nagłą powagą: — Niech mi pan opowie wszystkie fakty.

Opowiedziałem dokładnie przebieg zdarzeń od chwili, gdy Mazaroff wyszedł samotnie wieczorem na wrzosowiska do chwili, gdy znaleziono jego ciało, zastanawiając się jednocześnie połową mózgu, czy powiedzieć im o przedśmiertnem zwierzeniu zamordowanego, czy nie. Ale czułem, że powiem. Zdecydowałem się nagle, że powiem i upewniwszy się, że nikt nam nie przerwie rozmowy, powtórzyłem im słowo w słowo wszystko, czego się dowiedziałem od Mazaroffa w drugi wieczór pobytu Pod Słomką.

Wysłuchali mnie z natężoną uwagą, nie odzywając się ani słowem, dopóki nie skończyłem. Poczem dopiero Crole rzekł z właściwą sobie stanowczością.

— Wierzę panu. Byłem pewny, że Mazaroffa otacza jakaś tajemnica. I sprawdziło się. Trzeba będzie powiedzieć o tem pani Elphinstone, a właściwie Merchison. I to bez straty czasu.

— Im prędzej tem lepiej — zgodził się Maythorne. — Bo ona będzie musiała rozpocząć trupa. Jest to znamię na ramieniu.

— Tak. Zaraz się do niej udamy — rzekł Crole. — Mazaroff nie zostawił prawdpodobnie testamentu. W każdym razie nic mi o tem nie wspominał. Jeżeli umarł bez testamentu i jeżeli uda się dowieść jego identyczności jako Merchisona, to jego bogactwa przejdą na żonę i córkę, głównie na córkę. Panie Holt, pokaże mi pan drogę do Marfrasdale Tower. Zaniesiemy tam dziwne objawienie.

— Nie uśmiecha mi się ta misja — rzekłem.

— Rozumiem, ale niema na to rady. Czeka nas jeszcze niejedna niemiła rzecz zanim dobrniemy do końca sprawy — odparł z wymuszonym uśmiechem. Chodźmy. Pan Maythorne zostanie. Jego czeka inne zdanie.

Zaprowadziłem Crolee do Marrasdale Towre. Po drodze opowiedziałem mu cośniecoś o państwu Elphinstone i o Sheili. Spotkaliśmy ją, wchodzącą w bramę i odrazu poznałem po jej twarzy, że już wie, co się stało z Mazaroffem.

d. c. n.

Zniszczone szczęście rodzinne.

Straszne następstwa złamania postu w „Jom Kipur"

Źle skończył się Jom Kipur dla pana Srula Barachmana w Warszawie (Nalewki 18) — piekielnie źle!

Jak wiadomo podczas „Jom Kipur" czyli „sądnego dnia" wyznawców starego testamentu

obowiązuje bezwzględny post.

Post ten zaczyna się w wilję „sądnego dnia" o godzinie 4 po południu

i trwa do następnego dnia do godziny 7-ej wieczór.

W tym okresie czasu żadnemu wyznawcy starego zakonu

nie wolno, pod żadnym pozorem

wziąć do ust ani odrobiny jedzenia i ani odrobiny napoju. Przepisy religijne zabraniają tego

jaknajsurowiej.

Przezorni jednak żydzi starają się uniknąć głodu w ten sposób że w wilję „sądnego dnia" zjadają

dwa bardzo obfite obiady.

W wilję „sądnego dnia" przyjechał do pana Srula Boruchmana, bohatera

tej żałosnej opowieści

teść jego, zamieszkujący w okolicach Nowego Dworu, człek już sędziwy i przepisów zakonu strzegący

jak oka w głowie.

Czcigodny ów starzec nazywa się Abraham Guthajm.

Pan Srul przyjął teścia niezmiernie życzliwie, pamiętając, iż wypłaca mu on

stałą miesięczną rentę,

tytułem posagu za córkę.

O godzinie czwartej w wilję święta „Jom Kipur" teść zabrał

nieco wolnomyślnego zięcia

do synagogi, gdzie na modłach spędzili czas do godziny 8 wieczór.

Następnie udali się do domu, na zajutrz wstali o godz. 6 rano i znowu udali się do bóżnicy, gdzie

trwali w nieustannych modłach.

Panu Szmulowi głód targał kiszki.

— „Jom Kipur" jest „Jom Kipur!" To trudno!

Pomimo to jednak pan Srul w czasie modłów oddalał się kilkakrotnie jak mówił teściowi „na stronę" i za każdym razem

wracał podniesiony na duchu

z oczyma błyszczącemi ekstazą.

— Srulek! Jak to tobie dobrze robi! — ozwał się zdziwiony staruszek. — Ty jesteś

zupełnie inny człowiek.

Nadeszła wreszcie godzina ukończenia modłów. Teść i zięć wyszli razem do domu. W drodze jednak pan Abraham nabrał jakichś podejrzeń.

— Srulek — ty coś nie jesteś w porządku! — rzekł do zięcia. — Ty wychodziłeś coś jeść!

— Ja nie jestem w porządku?— zapytał pan Srul czerwieniejąc jak burak.

— Zobaczymy,

jak ty będziesz jadł,

zobaczymy! — pokiwał głową staruszek.

Gdy przyszli do domu pan Srul począł szaleć, by

rozproszyć podejrzenia teścia.

Pożar całego szczupaka, z karpia pozostawił jedynie ości,

cała znakomita gęska

zniknęła w jego żołądku, wreszcie salaterka z kompotem została wypróżniona do połowy.

Sędziwy teść pana Srula patrzył na to wszystko

drwiącemi oczyma.

— A może jeszcze gęsi pipek?— kusił go nieludzko.

Pan Srul dał się sprowokować i naraz zapadł na chorobę zwaną „chorobą morską", na którą jednak zapada się czasem i na lądzie.

— Kaszanka? A skąd kaszanka? — zawołał pan Abram, który chciał ulżyć zięciowi w cierpieniach.

Nazajutrz nieubłagany starzec

opuścił dom zięca,

zabierając z sobą córkę.

Pan Srul nie będzie już nigdy oglądał renty miesięcznej na oczy.

Z posiedzenia rady przybocznej w Czeladzi.

W ub. środę, pod przewodnictwem kier. tymcz. zarządu miasta P. Piwowara odbyło się posiedzenie czeladzkiej rady przybocznej.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia, kom. R. Piwowar zaznajomił członków rady ze swemi zarządzeniami, co do reorganizacji biur magistratu. W wyniku przeprowadzonej lustracji w magistracie, która trwała kilka tygodni, został przeprowadzony plan, który ma na celu zmniejszenie ilości oddzielnych działów pracy, oraz podniesienie jej poziomu.

Kwestja wymówienia pracy trzem urzędnikom pp.: J. Tajchmanowi, St. Rzadkowskiemu i A. Kałabińskiemu, posiadającym specjalne listy angażujące, wydane przez b. komisarza dr. Marczyńskie go jest nadal sprawą otwartą.

Z kolei dokonano wyboru kom. rewizyjnej w następującym składzie: z grona rady przybocznej weszli pp.: **J. Lorek i Teodor Tierling**, a z poza rady pp.: **Bol. Dotnagalik, i zastępcą J. Majcherczyk.**

Pierwsze posiedzenie kom. rew. odbędzie się już w sobotę o godz. 6 wieczorem. Na wniosek komisarza miasta postanowiono w ciągu miesiąca odbywać dwa posiedzenia w każdą pierwszą środę po 1-ym i po 15-tym.

Wniesionie podanie, w sprawie umorzenia niedopłaconej kwoty zł. 200, należnej miastu z dzierżawy parku miejskiego załatwiono przychylnie, a to z uwagi na ciężkie czasy.

W toku ożywionej dyskusji nad sprawą dzierżawy gruntów miejskich wyłonił się wniosek mający doniosłe znaczenie dla akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Mianowicie magistrat na niektórych działkach gruntów miejskich prowadził będzie sam uprawę ziemiopłodów, które po zebraniu rozdzielone będą między bezrobotnych. Myśl ta — godna jest uznania.

Z walnego zebrania spółdzielni „Zjednoczenie" w Myszkowie.

W dniu 20 bm. odbyło się poświęcenie nowootworzonego 4 sklepu spółdzielni „Zjednoczenie" w Myszkowie. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz **ks. Jan Kałuża** przy licznym udziale członków, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe przemówienie. Następnie delegat okręgowego związku spółdzielni w Częstochowie **p. Śliwiński** i kierownik miejscowej spółdzielni **p. Chlebosz**, nawiązując do słów ks. proboszcza kolejno w przemówieniach swych, zachęcali zebranych do wytężenia nadal swych sił nad rozwojem spółdzielni. Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyk: „Niech żyje spółdzielczość!", poczem udali się do sali przy fabryce papieru na walne zebranie.

Zebranie zagaił wiceprzewodniczący rady nadzorczej **p. Włodzimierz Dudziński**, zapraszając na przewodniczącego zebrania **p. Śliwińskiego**, który na asesorów poprosił pp.: **Marję Zajdel. A. Czekalińskiego i Władysława Czapnika**, a na sekretarza **p. Henryka Bulskiego.**

Po odczytaniu protokułu członek zarządu **p. Półtorak** zdał sprawozdanie z działalności spółdzielni, z którego wynika, że mimo kryzysu spółdzielnia wykazuje za I-sze półrocze br. obrót 16 284 zł. 91 gr.

Omawiając sprawę zamknięcia kredytów w spół., zreferowanej przez członka rady nadzorcz. p. Głowniaka, po dłuższem zastanowieniu się zebrani upoważnili władze spółdzielni do systematycznego likwidowania kredytów.

Na wniosek władz spółdzielni, po dłuższej dyskusji, walne zebranie wyraziło zgodę na połączenie się ze spółdzielnią w Żarkach.

(s) Zjazd b. wychowanie gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu odbędzie się w grudniu bieżącego roku. Komitet organizacyjny zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich b. uczenic gimnazjum o dalsze zgłaszanie swych adresów koleżanek (kancelarja gimnazjum, Dęblińska 1, telefon 4-69).

W niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 16.30 odbędzie się w lokalu gimnazjum zebranie b. uczennic w sprawie zjazdu.

(s) W Niwce nie można dostać znaczków pocztowych. Czytelnicy nasi w Niwce skarżą się na niespotykany nigdzie fakt: W całej Niwce nie można kupić znaczka pocztowego. Możeby odpowiednie władze zechciały zainteresować się tą sprawą.

(s) **Kradzież poduszek.** W komisarjacie p. p. w Sosnowcu złożył zameldowanie Salomon Insberg (Prez. Mościckiego), że nieznani złodzieje skradli mu 2 poduszki, wart. 100 zł.

Z Będzina.

(b) Pożegnanie komendanta Kozielewskiego. Wczoraj bawił w Zagłębiu b. komendant policji państwowej pow. będzińskiego, a obecnie komendant wojewódzki we Lwowie, insp. M. Kozielewski. Na pożegnanie kom. Kozielewskiego zjechały się w dniu wczorajszym do lokalu komendy policji w Będzinie liczne delegacje policjantów z całego powiatu. Pożegnanie zakończono fotografją.

(b) Kradzież roweru w Dobieszowicach. Mieszkańcowi Zychcie, Br. Dyszy na placu sportowym obok wsi Dobieszowice skradziono rower marki „Opel", wartości około 150 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyt.** W piątek 25 bm. w lokalu klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Dąbrowie p. Łukasiewicz wygłosi odczyt pt. „Historja rozwoju państwa i prawa konstytucyjne". Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp wolny.

(d) **Żona oskarża męża.** Onegdaj do komisarjatu policji w Dąbrowie zgłosiła się Józefa Knc i zameldowała, że dnia 22 bm. po południu, kiedy nie było nikogo w domu, mąż jej Tadeusz Kuc skradł z szafy 350 zł., będące własnością jej matki, Heleny Ochman. Po dokonaniu kradzieży wyszedł zaraz z mieszkania i do dnia dzisiejszego nie wrócił. Dalej Kucowa zeznała, że mąż jej prawdopodobnie pojechał do Kutna, gdzie w biurze emigracyjnem miał czynić starania o otrzymanie pozwolenia na wyjazd do Francji.

(d) **Kradzież walizy z wozu.** Na szosie pomiędzy Koszelewem i Dąbrową, jadącemu furmanką M. Słupskiemu, ul. Kr. Jadwigi 28, skradziono z wozu walizę, należącą do Geginy Fajerman, ul. Okrzei 35. W walizie znajdowała się bielizna i różne rzeczy, wartości około 450 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Wycieczka do Warszawy.** Wczoraj odbyło się zebranie koła uniwersytetu powszechnego w Czeladzi, na którem ustalono ostateczny termin wyjazd u wycieczki do Warszawy.

Wyjazd nastąpi w dniu 25 bm., zbiórka o godz. 19.30 w lokalu przy ulicy Parkowej, skąd nastąpi wyjazd tramwaiem do Będzina.

(c) **Zarząd podoficerów rezerwy w Piaskach** zawiadamia członków, iż w dn. 27 bm. o godz. 9.30 zwołuje miesięczne zebranie, na którem zostanie omówiony wyjazd na I okręgowy zjazd podoficerów rezerwy, który się odbędzie w Dąbrowie dn. 4.10. r. b.

— o —

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Zastępca komisarza miasta Zawiercia, Juljusz Berndt powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(z) **Poświęcenie przedszkola im. Józefa Piłsudskiego.** 22 bm. w kościele parafjalnym w Myszkowie o godz. 8-ej rano zostało odprawione nabożeństwo, zamówione przez miejscowy związek pracy obywatelskiej kobiet, w związku z otwarciem przedszkola im. Józefa Piłsudskiego.

Na nabożeństwie były obecne dzieci uczęszczające do przedszkola, zarząd związku i rodzice dzieci. Po nabożeństwie wszyscy udali się do przedszkola, którego poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Jan Kałuża, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiała przewodnicząca związku p. Jadwiga Bauerertzówna.

Związkowi i nowej jego placówce życzyć należy jaknajlepszej pomyślności.

(z) **Śmiała kradzież.** Nocy ubiegłej do elektrowni szpitala gruźliczego w Siewierzu dostali się jacyś niewykryci dotychczas złodzieje i otworzywszy następnie drzwi do sąsiedniej ubikacji mieszczącej warsztat ślusarski, skradli 7 sztuk pasów transmisyjnych, wartości 581 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia nie dały narazie żadnych rezultatów, stwierdzono jedynie, że sprawcy kradzieży byli dokładnie obznajmieni z terenem działania.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Cilly" operetka dźwiękowa.

Z Olkusza.

(ol) **Nowy komendant posterunku p. p. w Sławkowie.** Na miejsce p. St. Dudka, który przeniesiony został na komendanta posterunku p. p. w Olkuszu, mianowany został st. posterunkowy p. Pawel Kołodziej z Ogrodzieńca.

(ol) **Zjazd POW. w Olkuszu.** Zarząd olkuskiego koła POW. zawiadamia wszystkich swych członków, że w dniu 18 października br. w lokalu LOPP. w Olkuszu odbędzie się zjazd, na który proszeni są wszyscy peowiacy z powiatu.

(ol) **Ze straży.** Podczas ostatnich rozwiązywań zadań taktycznych dowódców straży, odbytych w Olkuszu, otrzymały: I miejsce straż z Tarnawy, II — z Zimnodoła, III — z Rzeplina i IV — z Przybysławic. Sąd konkursowy stanowili pp.: K. Królikowski, Polcar, Kulka, oraz st. intruktor p. N. Kałkowski.

(ol) **Zawody okręgowe strażackie w Pilicy.** Z liczby 31 straży do zawodów okręgowych w dniu 27 bm. w Pilicy zostały ostatecznie zakwalifikowane następujące straże: Siadeza, Wola-Libertowska, Tarnawa, Kroczyce, Solca, Lobzów, Kidów i Chlina. Na sędziów konkursowych zaproszono pp.: st. instruktora E. Wochtmana z Zawiercia, zast. naczelnika straży z huty Milowice, A. Zajdllera, naczelnika straży z Żelisławic, pow. zawierckiego, J. Machure. Reprezentant okręgu starosta Stamirowski, ponadto delegatem ze związku wojewódzkiego będzie p. Dąbrowski. Na rzeczonych zawodach m. in. odbędą się ćwiczenia alarmowe z wodą, oraz zadania taktyczne na modelach. Nad całością czuwać będzie st. instruktor p. Kałkowski.

— o —

Zaginął chłopczyk!

Dnia 16 czerwca zginął chłopczyk siedmioletni, który poszedł do ojca na łąkę. Idąc z powrotem zbłądził i zaszedł do Zychcie, to jest piętnaście kilometrów drogi. Z domu wyszedł o siódmej po południu, a o dwunastej wieczorem spotkał go sekretarz gminy Bobrowniki i oddał go pod opiekę sołtysowi Żychcickiemu.

U sołtysa zeznał, że naz. się Jakubczyk Henryk z Brzękowic. Tu przebył od dwunastej wieczorem do piątej rano. Sołtys nie zaopiekował się dzieckiem i nie dał mu żadnego posilenia i nie ogłosił po nigdzie. Dnia 17 miało nieszczęśliwe dziecko wyjść od sołtysa, jednak nikt go nie widział, a gdy nocna porą szło, ubiegłego dnia widziało go piętnaściore ludzi, a teraz, jak od sołtysa wyszedł, nikt go nie widział, jakby w ziemię wpadł.

W tym samym dniu zgłosił się ojciec tego dziecka o godzinie drugiej, ale go już nie zastał. Od tego czasu poszukiwany jest i ogłaszany w gazetach i w sześnastu parafjach. Chłopczyk wzrostu 1 metr, włosy — jasny blondyn, ubranie miał granatowe, kapelusik biały i boso. Ktoby wiedział o takim chłopczyku, niech zgłosi się z nim do policji lub ogłosi w gazecie, a będzie wynagrodzony. Jakubczyk Józef, wieś Brzękowice, gm. Wojkowice Kościelne, powiatu będzińskiego

Jeżeli taki sołtys wiedziałby, że w wsi jest taki chłopczyk, niech ogłosi w gazetach, a dostanie wynagrodzenie. Prosi się o przedruk w innych gazetach.

Pies stracony na krześle elektrycznem

SPRAWIEDLIWOŚĆ AMERYKAŃSKA PACHNIE ŚREDNIOWIECZEM.

Amerykańska prasa podaje sensacyjną, nawet jak na Amerykę, wiadomość:

...Piękny Bill z Picksville w stanie Kentucy został przez sędziego J. W. Fruitt'a skazany na śmierć i natychmiast stracony na krześle elektrycznem...

Otóż w tym wypadku stanął przed trybunałem sprawiedliwości amerykańskiej nie człowiek, ale piękny pies szkockiej rasy owczarskiej, wabiący się „Bill". Amerykański sędzia uzasadniał wyrok stracenia tem, że „Bill prowadzący żywot rozpustny, stał się dla miasta Picksville publicznem zgorszeniem i zasłużył na stracenie". Wyrok wykonano natychmiast, a amerykańskiej, purytańskiej sprawiedliwości stało się zadość.

Dziwny ten wyrok poruszył opinję publiczną nietylko w Ameryce, ale nawet na całej kuli ziemskiej. Prasa amerykańska, komentując sprawę „Billa", przytacza szereg wypadków analogicznych z średniowiecza, w których występowały jako „oskarżeni" zwierzęta i ginęły z ręki kata, przyczem do zwierząt stosowano ten sam rodzaj kary śmierci, co do ludzi.

W roku 1474 został w Bazylei skazany na spalenie pewien kogut, ponieważ miał znieść jajo i żył w zażyłych stosunkach z kurą, która piała. Były to następstwa karygodne i spalono żywcem oboje, koguta, jaja niosącego i kurę piejącą.

W roku 1618 została spalona w tejże Bazylei papuga, której poprzednio przebito serce rozpaloną igłą, ponieważ według zeznań świadków, bluźniła przeciwko Bogu. Powyższe wyroki uzasadniono tem, że tak kogut, kura, jak i papuga, były przez czarta opętane i dlatego z ich śmiercią na stosie miał również zostać ukarany Belzebub, najwyższy z czartów.

Wroku 1456 zostały w Oppenheim zakopane żywcem dwie świnie, ponieważ pogryzły małe dziecko.

W roku 1553 wydała rada miejska w Frankfurcie nad Menem wyrok śmierci na dwie świnie, które zagryzły dziecko na śmierć; świnie poniosły z ręki kata karę poprzedniego torturowania, ścięcia i poćwiartowania i wreszcie utopiono je w Menie.

We Francji zdarzył się taki wypadek. Pewna maciora, chodząca z prosiętami, zagryzła na śmierć pięcioletniego chłopaka. Za karę została przez dwie godziny biczowana pod pręgierzem i potem ścięta. Ta sama kara miała spotkać maleńkie kilkudniowe prosięta, atoli sędziowie doszli do przekonania, że prosięta nie mogły jeszcze mieć świadomości zła, jakie ich matka popełniła i dlatego pozostawiono je przy życiu.

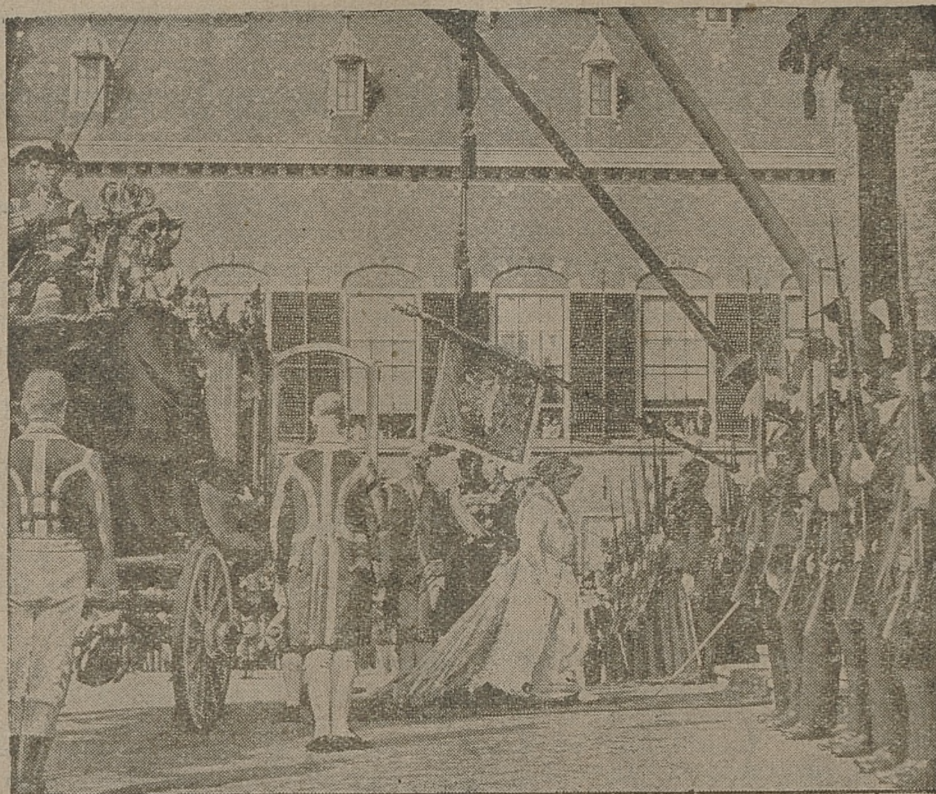
W roku 1538 został w Frankfurcie nad Menem powieszony pewien człowiek i dwa psy nogami do góry, również za dawanie publicznego zgorszenia. Człowiek zmarł śmiercią głodową w siódmym, jeden z psów w szóstym, a drugi w ósmym dniu egzekucji.

Za czasów Iwana Groźnego skazano w Rosji pewnego złośliwego kozła na wygnanie na Sybir.

Wszystkie te wypadki, trącące barbarzyństwem, działy się z wyjątkiem ostatniego, w miastach Europy Zachodniej, szczycących się mianem kolebki kultury i oświaty.

Na pochwałę narodu, państwa i ludu polskiego stwierdzić należy, że w Polsce tego rodzaju sądów ślepoty i ciemnoty nie znano.

OTWARCIE PARLAMENTU W HOLANDJI.



Ilustracja nasza przedstawia przybycie królowej Wilhelminy na otwarcie parlamentu.

Powrót ekspedycji polarnej.

400 DNI WŚRÓD LODÓW DAŁY BOGATY PLON NAUKOWY.

Dwaj niemieccy badacze i podróżnicy, dr. Georgi i dr. Sorge, wracają w najbliższych dniach okrętem „Hans Egede" do Kopenhagi,

po 400 dniach,

spędzonych wśród pól lodowych Grenlandji.

Badacze ci byli pierwszymi, którzy odważyli się na spędzenie zimy wśród lodów grenlandzkich.

Rezultatem ich podróży jest cały szereg niesłychanie cennych dat i pomiarów. Dr. Georgi przez cztery miesiące mierzył temperaturę, która wynosiła stale 65 stopni. On też zmierzył

najgrubszą na świecie

skorupę lodową, o grubości 2700 metrów.

Przezimowanie było najtrudniejszem przedsięwzięciem w historji podróżnictwa, dostarczyło jednak bardzo ciekawego materjału naukowego. Obaj uczeni często narażeni byli na niebezpieczeństwo życia, zwłaszcza zimno dawało im się we znaki.

Mróz, o którym nie może mieć nawet wyobrażenia mieszkaniec Europy środkowej,

przenikał ściany lodowe

ich schronienia i przejmował ich do szpiku kości, mimo futer i ciepłej bielizny. Przywiezione piecyki naftowe były zupełnie bezużyteczne, zabrakło bowiem do nich materjału opałowego.

Georgi i Sorge poświęcą się obecnie opracowaniu i publikacji przywiezionego materjału naukowego, pozatem będą wygłaszali popularne odczyty, dla zaznajomienia szerokich sfer z przeżyciami badaczy polarnych.

Dziwne niebezpieczeństwo śmierci.

W pewnym hotelu w Szanhaju w Chinach doszło do niezwykłej katastrofy. Do chłodni hotelowej zaproszono pewnego inżyniera aby zbadał aparat chłodniczy. Inżynier wszedł do chłodni, zabrawszy ze sobą klucze i pozostawiwszy za sobą drzwi otwarte. Jednakowoż ktoś z personelu hotelowego przypuszczając, że w chłodni nikogo niema, zatrzasł drzwi, tak, że inżynier znalazł się w potrzasku. Motory były w pełnym ruchu, a temperatura chłodni rychło się obniżała. Inżynier wołał o pomoc, ale nikt go nie słyszał, bowiem chłodnia miała betonowe, grube ściany. Temperatura stale spadała. Inżynier jednakowoż nie tracił przytomności i prędko rozciął nożem wszelkie druty, któremi płynął prąd do motorów, tak, że uniemożliwił dalszy spadek temperatury. Inżynier ubrany był w letnie ubranie napróżno wołał o pomoc. Dopiero służba hotelowa, zauważywszy, że maszyny przestały funkcjonować, otworzyła halę, by przekonać się, co jest przyczyną unieruchomienia motorów. W ostatniej chwili udało się uratować nieszczęśliwego inżyniera, który tylko zahartowanemu zdrowiu ma do zawdzięczenia, że uszedł śmierci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Donica -- Uniejów: Niech pan o wszystkiem zamelduje policji.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 24. 9.

Warszawa dolar 8.91
Paryż 35.15
Praga 26.44 i pół
Szwajcarja 174.20
Berlin 211.45
Dolar w pr. obrt. 8.91,75

Tendencja dla walut słabsza.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa 24. 9.

Bank Polski 113.00
Lilpop 12.75
5 proc. Poż. Konwer. 43.75

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24. 9.

Jęczmień cena tranz. 25.50
„ cena orjent. 23.50—24.50
Groch Wiktorja 22.00 — 25.00

„DOSTAWCA" PAJĄKÓW.

Pomysłowość ludzka nie zna granic. Niedawno prasa doniosła o sprowadzeniu do Polski 8 sztuk — pająków greckich, które podobno znakomicie przyczyniają się do tępienia pluskiew.

Pzornie notatka zupełnie zwyczajna i nieszkodliwa. Niestety -- tylko pozornie, bowiem w Warszawie zaczął grasować nieznany osobnik, który w pudełkach od zapałek sprzedawał rzekomo greckie, a w rzeczywistości rodzime, dla nikogo nieszkodliwe pająki.

Pomysłowy oszust w ten arcysprytny sposób „naciągnął" już szereg osób, które zawiadomiły policję.

UROCZYSTA PREMJERA „DZIESIĘCIU Z PAWIAKA".

Nigdy jeszcze premjera filmu polskiego nie widziała tak wysokich gości... Najwytworniejsze kino stolicy „Atlantic" miało zaszczyt gościć w swych salach na premjerze „Dziesięciu z Pawiaka" (produkcji „Blok - Muzafilm"): prezydenta Rzeczypospolitej, w otoczeniu szefów swych kancelarji cywilnej i wojskowej, pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z córeczkami, prezesa rady ministrów Prystora, ministrów: WR. OP. — Jędrzejewicza, rolnictwa — Janta - Połczyńskiego, komunikacji — Kühna, reform rolnych — Kozłowskiego, skarbu — Jana Piłsudskiego, poczt i telegrafów — Boernera, podsekretarza stanu MSZ. — Becka, marszałka senatu Raczkiewicza oraz cały korpus dyplomatyczny w komplecie. Wśród obecnych był również główny bohater filmu — płk. Jan Gorzechowski, a z przezeń wykradzionych: Płochocki i Morganti. Najserdeczniejsze powinszowania składano głównym wykonawcom filmu: Lubieńskiej, Samborskiemu, Batyckiej i Brodziszowi, oraz jego twórcom technicznym i artystycznym: reż. Ordyńskiemu, inż. Gniazdowskiemu, Krawiczowi, Szebece i Danowi.

Licznie zgromadzona publiczność zgotowała wielkie owacje przybyłym dostojnikom państwowym, a twórców filmu nagrodziła niemilknącym huraganem oklasków, wybuchających często nawet podczas wyświetlania filmu. Słowem, sukces, jakiego kinematografja polska dotąd nie znała.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE.

PRZYJMĘ chłopca na praktykę do sklepu kolonjalnego. Sosnowiec, Jagiellońska (sklep).

LOKALE.

WYGODNY pokój do wynajęcia przy rodzinie, umeblowany w Sosnowcu -- Pogoń, Grochowa 4. Wiadomość o gospodyni.

Kupno i sprzedaż.

PIEKARNIA w dobrem, ruchliwem miejscu na głównej ulicy z całkowitem urządzeniem na dobrych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne do administracji pod „Piekarnia".

Z POWODU wyjazdu sprzedam dwa place frontowe na Środuli i piwiarnię. Środula, Okrzei 1, Mikulska.

Zgubione dokumenty.

ZYLBERCAN Szlama zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

HABERMAN Abram - Berek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

KAPUSTA Czesław zgubił legitymację wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy Sosnowiec.

PALIGA Teofil zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

ADAMEK Błażej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

CHMIELARSKI Antoni zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów, na nazwisko Pańczyka Władysława, mieszkańca wsi Chomentów.

ZYCH Jan zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Sosnowiec oraz tymczasowy dowód osobisty i kartę zasiłkową wydane przez urząd gm. Bobrowniki.

RÓŻNE.

W dniu 23 września r. b. ukazała się notatka w „Kurjerze Zachodnim" o przywłaszczeniu okien p. Szalkowskiego przezemnie. Otóż oświadczam, że takowych nie było i nie przywłaszczyłem. Sprawę kieruję na drogę sądową. Sipko, Zawiercie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94